CENA 15 gr. Opłata poczt. uiszczona rycz.

Rok XII. WARSZAWA—ZAMOŚĆ. Nr. 21



1—11 listopada 1934 r.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO (P. N.) RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

„Polsko Twoja zguba w Rzymie".

(J. Słowacki)

Redakcja i Administracja w Zamościu ul Odrodzenia 14.
Adres Redaktora naczelnego: Warszawa ul. Miedziana 14 m. 5.
Telefon 6-84-80.

Konto P. K. O. „Pol. Odr." № 153.854.

Na uroczystość Wszystkich Świętych.

„Cieszcie się i radujcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech" (Ewg)

Najmilsi!

Uroczystość WW. Świętych, jest triumfem idei Chrystusowej, mającej moc udoskonalić i odrodzić świat. Dowodem jest tego to, że ci którzy poszli za czystą ideą chrześcijańską i przeszli przez życie drogą prawdy Chrystusowej, ci zdobyli miano ludzi świętych i tych stawiamy sobie często za wzór życia chrześcijańskiego. Jeśli oni, jako też ludzie mogli iść, udoskonalić się i zbawić przez naukę Jezusa Chrystusa, dlaczego my nie mamy tego dokonać?

Dzisiejsze wieki nie wydają prawdziwych świętych, choć mamy i dziś dużo świętych, lecz tylko z patentu, a nie z mocy swego życia chrześcijańskiego. Przyczyną tego jest to, że ludzkość doby obecnej nie zna prawdziwego Chrystusa, bo kler zasłonił Go doktryną oschłych i oziębłych serc, przedstawiał wiernym Jezusa dogmatycznego, rytualistycznego, wyznaniowego, — ideę Jego uwięził w dogmatach i instytucjonaliźmie, stąd też świat chrześcijański nie poznał prawdziwego Chrystusa, — ewangelicznego, owego dobrego Pasterza owiec, Chrystusa przemawiającego językiem prostym, zrozumiałym a nie traktatami teologicznemi.

Kler papieski nie zrozumiawszy wielkiej myśli Bożej, by miłością i prawdą zdobyć i odrodzić świat, — stał się głosicielem bezdusznych dogmatów, głosicielem stagnacji i pesymizmu, propagatorem nienawiści wyznaniowej rasowej, oraz siewcą obłudy religijnej i krwawej nietolerancji. Na takiej drodze nie można dojść do świętości chrześcijańskiej i zostać po śmierci świętym, choć u nich i ci, co maczali ręce w św. inkwizycji, jak Dominik, zostawali świętymi.

Dziś toczy się walka o dusze. Jedni walczą, by je pozyskać papieżowi, a drudzy, by je pozyskać Chrystusowi.

Jeśli więc chcemy zażywać po śmierci radości niebieskiej wraz ze świętymi w niebie, — idźmy wzorem świętych za tymi kapłanami, którzy zdobywają dusze dla Chrystusa i dla nieba, a nie dla papieża Watykanu, — a wówczas idąc za Jezusem osiągniemy żywot wieczny.

Amen. X. W. F.

...„Kiedy przedwieczny wyrok nas powoła,
Na cóż wmówiona wielkość zdać się może?
Ten tylko zniesie dźwięk trąby anioła,
Kto praw Twych słuchał, kto Cię wielbił Boże".

Święto umarłych.

(na dzień zaduszny)

„Błogosławieni są, którzy w Panu umierają".
(Obj. 14, 13)

Pójdź synu, córko na cmentarz i słuchaj!

Cisza i spokój, tylko wiatr cicho łka wśród gołych konarów co smutnie szemrzą nad miastem umarłych... To cmentarz...

Długie szeregi mogił, martwe kamienie krzyżów, zeschnięte wieńce, opadłe kwiaty, jakby ożyły chwilowo.

Pośród mogił ludzi tłum, co przyszli odwiedzić umarłych w dzień Ich święta i westchnąć do Boga.

Byliśmy z niemi przez długie lata, dzieliliśmy razem szczęście i radość, ból i smutek, dziś Oni odeszli, dokończyli wędrówki swej, my zostaliśmy by dalej iść w życie... aż do kresu swej mogiły.

Tam dzieci stoją nad mogiłą ojca i matki — sieroty samotne na życia drodze, szepczą zbolałemi ustami pieśń żalu i skargi nad swoją niedolą sierocą. Tam matka nad grobem syna łka z piersi zapadłej żalem nad pogrzebanemi nadziejami starczych dni.

A w mogiłach leżą umarli cisi i spokojni, śpią snem wiecznym zdala od burz życiowych i ciężkich przepraw z losem. Burze krwawe przewaliły się nad ich mogiłami i nowe wokół powstały, a Oni śpią cicho.

Idźmy nad ich mogiły zanieść swe żale i bóle, podzielić się z niemi szczęściem i radością. A oni śpią, lecz duch ich jest z nami, widzą i czują bóle nasze, duch matki jest z małemi sierotami, duch dziecka krzepi zbolałe serca rodziców. Umarli odeszli od nas ciałem, ale duch ich jest z nami i pozostanie na zawsze. Niema rozmowa z umarłymi skonczyła się.

Zapadł zmrok....

Idą ludzie z cmentarzy, pozostają tylko umarli w swych zimnych grobach, ale duch Ich idzie z nami poprzez drogi życia. I przyjdzie dzień kiedy obok Nich i nasze spoczną zwłoki zbite bólem i cierpieniem. Spoczną na wieki w szczęściu życia wiecznego na łonie Boga—Zbawiciela. Aż przyjdzie dzień, kiedy zstąpi Pan na ziemię mogił i krzyżów i rozerwą się zimne groby i wstanie człowiek na sąd, na życie wieczne. Brat spotka brata, dzieci rodziców. I już nie będzie święta umarłych, lecz święto wiecznie żywych.

Módlmy się przeto za dusze zmarłych, aby były od grzechów uwolnieni. Amen.

Na dzień 11 listopada

Lud księgi starych praw rozedrze i próchno kart rozdmucha.

Wyjdzie stu robotników,
Oborzą miasta grunt,
Wyrzucą łokieć—funt—
Klatki, pełne wróblików,
Otworzą—i przed tłuszczą
Ptaszki na wolność puszczą...
„Wolność! Wolność!—Hosanna!"

Święci staną w katedrze
Trzej... i zawezwą ducha,
Lud księgi praw rozedrze,
Próchno kart porozdmucha —
Weźmie stare sztandary,
Wyprowadzi, jak mary,
Za kościół, na mogiły —
Zapali, by świeciły
Światu dawnemi dzieły,
Błysnęły—i spłonęły.
Bije godzina ranna,
Masy rzekły: „Hosanna!"

Juljusz Słowacki.

W powyższych głębokich słowach nasz wieszcz J. Słowacki pięknie zaimprowizował wolność narodu polskiego i postawił męczenników z pod trzech zaborów, jako świętych w katedrze, by swą krwia ofiarną i mocą swego odrodzonego ducha, wezwali ducha kleru papieskiego, żeby i on podarł z ludem stare księgi niewolniczych praw i próchno ich rozdmuchał; oraz wziął stary sztandar (IV zaboru papieskiego) wyniósł go z kościoła i spalił, a na jego miejsce zatknął sztandar wolności Ducha i Ojczyzny. Zaś Zofja Harting tak pisze o nowem życiu:

„Sztuka życia polega na tem, aby umieć niem szafować w celach dobrych. Świat jest tem, czem go czynimy sami. Dla głuchych pozbawiony on jest harmonji, a dla niewidomych—piękna. Znajdujemy w nim tylko to, czego szukamy i co z niego robimy.

Każdy człowiek jest architektem samego siebie, budowniczym swego życia, panem swego losu. Jeśli nim nie jest, wina tkwi w nim samym. Czem chcesz być, tem się staniesz; bo potęga woli jest taką, że jeżeli pożądasz silnie, dążąc do celu wytrwale, wbrew wszelkim

przeszkodom, to się stać musi.

Wszystkie nieszczęścia człowieka wynikają stąd, że nie umie on silnie chcieć. Niechaj więc leczy się z tej śmiertelnej choroby, która się zowie brakiem woli.

Człowiek jest zbiornikiem energji i siły danej mu od Boga dla zwalczania przeciwności losu; a kto nie umie z siłą tą obejść się i wyzyskać jej dla dobra swego i drugich, kto nie wzbogaca się tem, co każdy dzień przynosi mu pod postacią doświadczenia, ten zostaje bankrutem życia. Mało jest tych, którzy znają swoją własną duszę i jej niewyczerpane zasoby!"

Człowiek więc jest nieoddzielną częścią swego otoczenia... fizycznego i społecznego, czyli częścią swej Ojczyzny. Wpływa ono na niego potężnie z każdej strony, decyduje nietylko jego sposób życia, ale i jego sposób myślenia, urabia jego światopogląd, jego charakter, jego duszę.

Ponieważ całość i siła społeczeństwa zależy od siły duchowej jednostek tworzących to społeczeństwo, — przeto obowiązkiem społeczeństwa polskiego winna być troska o duchowe odrodzenie Narodu, by każdy Polak był twórcą Ojczyzny.

Aby zaś wyrość na twórcę pana swego losu, z stworzenia na stwórcę nowego świata i lepszego życia społecznego należy wytknąć sobie cel życia, nakreślić zgóry plan jego realizacji, zabrać się do dzieła z niezłomną wolą oraz z nieograniczoną energją.

„I jako On nas stworzył, tak my mamy tworzyć dalej,
I z wnętrza nas samych, wyprowadzać światy
Albowiem Bożymi współpracownikami jesteśmy".

—Krasiński.

Każda więc rocznica i wspomnienie wielkopomnych czynów dla dobra społecznego i Ojczyzny, winne nas zachęcać do pracy twórczej ideowej, odrodzeńczej, patrjotycznej i bezglęnie uczciwej, bo wówczas tylko Polska stanie się mocarstwem do czego też dąży nasz rząd polski.

Cierniak.

Rozważanie na uroczystość państwową

Po raz pierwszy o Ojczyźnie.

Interesując się od najmłodszych lat zagadnieniami religijnemi, badałem tą dziedzinę życia tak w gimnazjum jako student, jak również będąc na uniwersytecie i obecnie jako profesor literatury. Bolało mnie nieraz, że kościół rzymski wyeliminował ze sfery religijnej to wszys-

tko, co tchnęło miłością Ojczyzny. Jakże natomiast uradowałem się, kiedy wstąpiwszy do świątyni polskiej w Warszawie przy ulicy Żelaznej 54, miałem sposobność, oglądając polski mszał, znaleźć w nim specjalną Mszę św. na uroczystości państwowe-narodowe, z przecudną prefacją i licznemi modlitwami za Prezydenta, Rząd i polski Lud. A jeszcze więcej zdumiało mnie to, że nawet i w kanonie, to jest w tej stałej części, którą się w każdej Mszy św. powtarza kapłan codziennie, znalazłem te sakramentalne, że tak powiem słowa: „Otocz Boże Ojcze Ojczyznę naszą Polskę swą opieką....“

Polski więc Kościół St-katolicki uważam za konieczność życia naszego polskiego. On jedynie jest w stanie wychować świadomych i dobrych obywateli Ojczyźnie, wymieść wstrętną politykę zakulisową i niecną agitację z ambon, konfesjonałów i kancelarji parafjalnych na rzecz czarnej międzynarodówki rzymskiej. Podobnych modlitw nie znalazłem w mszale kościoła narodowego amerykańskiego, b-pa Hodura, widać oni czują się więcej poddanymi amerykańskimi, niż polskimi, stąd też kościół ten jako zależny znów od biskupów amerykańskich-zagranicznych niema racji bytu w Polsce.

Mojem zdaniem wszystkie uroczystości państwowe winne odprawiać się w polskich kościołach starokatolickich i społeczeństwo nasze nie powinno iść n. p. w dzień 11 listopada do świątyń rzymskich, ale do polskich, zwłaszcza po ostatniem orędziu częstochowskiem biskupów rzymskich, zabraniających swym księżom urządzać nabożeństwa państwowe. Kler rzymski odprawia bowiem takie uroczystości obłudnie, dla oka jedynie.

Jakże więc bolesnem jest, że polscy klerykali gnębią ten szlachetny ruch odrodzeńczy polski i chcą gwałtem pozostawić lud nasz w jego średniowiecznych wierzeniach i zabobonach.

Polacy! czyż nie oburza Was ta zachłanność kleru rzymskiego i brak patrjotyzmu u kleru papieskiego, czyż nie widzicie tej ohydy niewoli włoskiej? Kiedyż otrząśniemy się z nakładanych nam zręcznie kajdan przez agentów watykańskich?

Skończmy z pogańsko-katolickim systemem i konkordatem.

Każdy nowoczesny-kulturalny starosta, profesor, urzędnik czy nawet minister, niech śmiało popiera swój Polski Kościół i bierze udział w polskich nabożeństwach, niech też i organizacja Leg. Mł. nie trzyma się kurczowo poglądów rzymskich i nie tłumaczy się w prasie z zarzutów stawianych im przez niewolników rzymskich, ale niech otwarcie popiera ruch wolnościowy Polskiego Kościoła, a to przyśpieszy całkowitą wolność Polski i umocarstwowienie Jej przez potęgę odrodzonego ducha polskiego.

prof. gimn. K. W.

M. J WIELOPOLSKA. w „Kurjerze Porannym",

Arcybiskup stwierdził, że kobieta była papieżem.

(Ciąg dalszy—3)

Reformacja, jak wiele innych rzeczy, spowodowała usunięcie z powierzchni ziemi dziurawego kompromitującego krzesła. Zaczęto niezgrabnie tłumaczyć jego cel i prowenjencję i objaśniać, że było ono zwyczajną... wygódką papieską, co oczywiście nie wytrzymywało krytyki, bowiem krzesło stało w kaplicy św. Sylwestra, więc trudno przypuszczać, aby w tak świętem miejscu ktokolwiek mógł załatwiać swoje naturalne potrzeby.

Mimo wszystko, nie nasz Marcin Polonus był pierwszym piewcą Joanny. Wyprzedził go Marianus, notując spokojnie: „Papież Leon umarł 1 sierpnia, a nastąpiła po nim Joanna niewiasta"; po Marianusie sto kilkadziesiąt pisarzy ultra-katolickich, a wśród nich kardynałowie i biskupi, mnichowie i kanonizowani święci, stwierdzili jej istnienie. W Bolonji stało między szeregiem popiersi papieskich także popiersie kobiety, które naocznie oglądał arcybiskup Salisbury dr. Burnet. Tłumaczono, że to nie kobieta, ale Mikołaj VI, mający rysy bardzo kobiece, lecz Burnet zaprzecza temu, wzmiankując, że oglądany portret Mikołaja w Rzymie, przedstawia typ wręcz odmienny.

W Sjennie, w galerji popiersi papieskich najkompletniejszej, w wielkiej bazylice, między Leonem IV a Benedyktem III, stało popiersie kobiety w tjarze, z podpisem wyraźnym: „Jan VIII, kobieta z Anglji". Ani Launoy, ani nawet Mabillon tego nie negują i dopiero na skutek interwencji kardynała Baroniusa na rozkaz Klemensa VIII, został biust usunięty. Dla zatuszowania sprawy opowiadano potem długo i szeroko, że bywały kobiety malowane z tjarą i kluczami św. Piotra dla dobrodziejstw, wyświadczonych państwu kościelnemu, i tak np. Matylda Toskańska, donna Olimpja, krewna Barberinich — mieszano pozatem Joannę z Thiotą, ze słynną Rozwidą Saksońską itd.

Fakt jednak pozostał faktem, tylko że w pomroce zacierającej się przeszłości, coraz mniej emocjonującym katolików i ich adwersarzy. A choć, jako się rzekło, tylu miała kronikarzy Joanna, gros oburzenia skrupiło się na naszym Marcinie Polonusie. Pierwszy zaatakował go kardynał jezuita Bellarmin i zwymyślał od „ludzi prostych i niedouczonych". Tak samo objechał go Possevinus, a w Polsce ks. Kwiatkiewicz wydał książkę p.t.: Fajcinus, obdzierając z czci i wiary Marcina Polonusa za „bajkę" o Joannie, podobnież Ostrowski i wielu innych. Odium spadło na Polaka i po wsze czasy imię arcybiskupa gnieźnieńskiego związane zostało z imieniem Papieżycy.

Rzym a Polska.

(C. d.—5)

Słowa te napisane były do chrześcijan miasta Tesalonik, do ludzi prostych i nie do jednego jakiego przełożonego, ale do wszystkich. W słowach tych Bóg pozwala na to, czego samowolnie zakazuje rzymski papież, mianowicie na swobodne badanie i wybór prawdy według sumienia, bo człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a sumienie jest głosem Boga. Kto zaś szuka prawdy, ten musi znaleźć Boga, bo Bóg jest niezmienną i powieczną prawdą.

Choćbyśmy przeczytali cały Nowy Testament od pierwszego słowa do ostatniego i jak najuważniej szukali jakiegoś zdania o papieżu, nie znaleźlibyśmy go, bo papiestwo to wymysł ludzki, mający na celu wyzysk i władzę. Jezus Chrystus, ubogi cieśla z Nazaretu, syn ludu pracującego, mówił, że Królestwo jego nie jest z tego świata i na każdym kroku przypominał swoją nauką o miłości i braterstwie wszystkich. Papież na podstawie fałszywych dokumentów założył sobie panowanie świeckie, był przez długi czas królem królów i cesarzem cesarzów, jak dawniej cesarz rzymski. i nie miłością rządził, ale przemocą i nienawiścią, torturami, więzieniem, stosami, policją, żandarmerją. A chociaż Chrystus mówił: „Darmoście wzięli, darmo dawajcie". Rzym nigdy nie przyjmował owcy bez wełny, jak się wyraził Ostroróg. I stał Rzym i jego władza na ciemnocie, a gdy się rozwidni w sercach i umysłach ludu, to Rzym upadnie nazawsze i już się nie podniesie. Nie jest to zdanie moje, aby mi kto mógł zarzucić stronniejsze, ale jest to zdanie znakomitego pisarza rzym.-katolickiego, Stanisława Szczepanowskiego, którym chlubią się katolicy polscy, a który tak powiada o katolicyźmie rzymskim:

„Polska więc.... będzie w przyszłości dzieliła losy katolicyzmu, tak samo, jak je dzieliła w przeszłości. A te losy straszne są od trzech wieków, od chwili, w której powstała reformacja i dojrzała rewolucja. Gdy patrzymy na to, co się od tego czasu dzieje z narodami katolickimi to serce się ściska i strach przejmuje na myśl, że my do nich należymy — należeć musimy.

Gdyby przyszłość nie miała być lepsza od przeszłości to los taki promienia nadzie lepszego bytu nie zostawiłby. Bo w tym okresie narody katolickie żyją jakby pod klątwą Bożą, wydziedziczone od wszelkich nabytków postępu i cywilizacji, tem bardziej upośledzone, w tej głębszej przepaści pogrążone, im bardziej; im wyłączniej są katolickimi.

„Rozpatrzmy się na początku XVIII wieku w chwili, kiedy prawowierność katolicka doszła do ostatniego kresu swej potęgi, kiedy jezuici rządzili wszystkimi krajami katolickimi. Każdy Hiszpan był

prawowiernym katolikiem; samo posądzenie o innowierstwo lub niedowiarstwo pociągało za sobą śmierć na stosie, ale Hiszpanja, płynąca mlekiem i miodem za panowanie Maurów, stała się pustynią. Obok prawowierności rozpostarły się: ciemnota, próżniactwo i ubóstwo po całym kraju, pomimo wszystkich skarbów nowego świata. Tak samo w Portugalji.

W prawiernych Włoszech i w Neapolu ohydne żebractwo gnuśnych lazaronów w stolicy, a rozbójnicy i Camodra (bandyckie stowarzyszenie) na prowincji. Nie lepiej w Rzymie pod okiem samego papieża. (C. d. n.)

Czyż to nie bluźnierstwo?



WIELKI OŁTARZ W KOŚCIELE PARAFJALNYM W LESZNIE

Obraz papieża Piusa XI umieszczony w ołtarzu ponad tabernakulum z Najś. Sakr. Czyż to nie ośmieszenie religji umieszczać grzesznego człowieka w ołtarzu? Również sam napis: „Gdzie Piotr tam Kościół" czyż nie jest paradoksalny?

A więc nie tam jest Kościół prawdziwy, gdzie jest Chrystus, który ten kościół założył, Sakramenta św w nim ustanowił i krwawą mękę za niego poniósł,—ale tam rzekomo, gdzie Piotr papież.

Czyż to nie urągowisko z Pisma św.?

Słusznie więc M. Konopnicka powiada do kleru rzym.:

„A wy, co kupczyć świętością umiecie.
Baczcie! Czas idzie, gdy w swoim kościele
Chrystus bicz wzniesie i kram wasz wymiecie,
Siły i potęg doczesnych czciciele.
Duch a świat - dwoje: przymierza w nim niema!"

Z Kancelarji Kurji Metropolitalnej

Warszawa—Miedziana 14 m. 5

1) Mianowani; Ks. K. Mędrzycki proboszczem w nowo-zorganizowanej parafji w Szwejkach.

2) Wielebni Księża Proboszczowie dołożą wszelkich starań w kierunku uświadamiania wyznawców o obowiązkach względem Kościoła i Ojczyzny. Każdy kapłan obowiązany jest wyłożyć wiernym zasady Konstytucji naszego Kościoła i wiadomości zawarte w książce p. t. „Mocarstwowość Polski w odrodzeniu Ducha Narodu".

Warszawa, dn. 23/X-34. L. dz. 1247.

(—) KS. arcyb. WŁ. FARON
Ordynarjusz na całą Polskę.

Na budowę Katedry i Seminajum w Warszawie złożyli:

Po 50 gr. złożyli: N. Brukaluk, M. Dąbrzaska, H. Łomińska, J. Mańkowska, St. Kadziejewski, M. Łeskowa, A. Maliszewski, B. Nowakowski, Kierzkowski, Dąbrzalski, W. Oskaczewicz, St. Aniołkowski, A. Maliszewski, Prasiak, K. Gos, K. Grot, F. Maciejewski, H. Jagodzińska.

Po 1 zł: D. Nikiel, A. Ziemba, M. Leskowa, Szałkowska. St. Kutela. Po 3 zł.: W. Pawłowska, nadto J. Służewska 25 zł. M. Wojtecki 10 zł. i tenże na Kurję 15 zł. Bóg zapłać.

KOMITET.

Handel sakramentami.

Piszą nam z Nowogródka o niezwykłej sprawie, która zrobiła ogromne wrażenie w okolicy. Oto do jednego z księży rzym. zgłosił się wieśniak, przynosząc dziecko do chrztu. Dziecko było umierające. Ksiądz zażądał opłaty w sumie 6 zł. za chrzest. Niestety, biedny chłopina nie miał takiej kwoty i nie mógł myśleć nawet o tem, by pożyczyć ją skądkolwiek. Tego rodzaju tłumaczenia nie przekonały jednak księdza. — Niech dziecko poczeka, oświadczył — aż znajdziesz pieniądze... — Ależ dziecko kona! — Nie bój się, będzie żyć.

Nie pomogły zaklęcia i błagania, ani przysięgi, że opłaci za parę dni. Zrozpaczony wieśniak dał księdzu dwie ślubne obrączki jako zastaw i wówczas „miłościwy" księżulko ochrzcił dziecko, które wkrótce wyzionęło ducha. Ot miłosierdzie rzymskie!

Idziemy w Polsce ku polepszeniu.

Dzięki wysiłkom czynników Rządowych idziemy ku lepszemu jutru, bo potaniały artykuły pierwszej potrzeby jak: cukier, nafta, opłaty pocztowe, a obecnie od 1 listopada ma potanieć węgiel o 12 proc., a konsekwentnie i inne rzeczy. Każdy krok ku polepszeniu naprzód budzi zaufanie do Władz Rządzących i odciąga hude kieszenie każdego pracownika.

Z życia i rozwoju naszych parafji.

Z Petlikowic pow Buczacz.

Zdala od centrum Polski, bo na Kresach Małopolski — Wschodniej istnieje wioska Petlikowce.

Ludność tej wioski to byli wyznawcy Kościoła rzym. - i grecko-katolickiego. Mimo, że duchowni tych wyznań należą pod jedną władzę t. j. papieża, to jednak co niedzielę i święta jeden na drugiego w czasie kazań ma coś do powiedzenia. Owocem tych kazań były niesłychane rzeczy — bo oto w czasie świąt narodowych dochodziło między wyznawcami do zaciętej walki kończącej się zabójstwem.

Od chwili, gdy powstała u nas parafja Kościoła Starokatolickiego założona przez Ks. dziekana Jana Perkowskiego obecnego biskupa. — nieporuzomienia ustały. Pasterze przestali buntować ludzi i wymyślać się wzajemnie, lecz zajęli się swymi owieczkami.

Było już za późno — bo owce poznały, dokąd ich prowadzono. Dziś skupili się pod sztandarem swego Kościoła, który mówi o miłości i każe nawet nieprzyjacielowi podać rękę: dlatego garną się ludzie, a kaplica okazuje się małą.

W tych dniach odbył się w naszym kościółku ślub, podczas którego kościół był wypełniony po brzegi ludem. Ks. rzymski nie wiedząc co ma robić — krzyczy, że ślub jest nieważny i każe robić naszemu księdzu za udzielenie ślubu protokół. W ten sposób sądzi, że nas rozbije. Próżno i daremno, bo my dziś żadnych kar się nie lękamy, a że ksiądz rzymski mówi, że ślub w naszym Kościele jest nieważny — to my odpowiadamy, że dla kogo nieważny to nieważny, jednak dla nas jest on ważny.

Tęcza.

Z Borzęcina koło Warszawy.

Od czasu, kiedy kierownictwo parafji naszej objął ks. Szczepański, parafja rozwija się i zapał w wiernych wzrasta.

Dzięki paniom: Maliszewskiej i Górskiej, które wzniosły swym kosztem kaplicę, nabożeństwa odprawiają się już w nowej kaplicy.

Piękne kazania ks. Szczepańskiego umacniają wiernych, we wierze i miłości. Ufamy, że wzrośniemy wkrótce w silną liczebnie parafję.

Z wizytacji pasterskiej.

Do naszej świeżo założonej parafji w Szwejkach Nowych, pierwszej w powiecie Rawa Mazowieka, przybył dnia 6/X Dostojny Gość Ks. arcybiskup Faron z Warszawy. Na powitanie Arcypasterza wyjechała banderja wraz ziemianinem St. Podsadłowiczem. Przy drzwiach kaplicy powitał chlebem i solą Najprzewielebniejszego Arcypasterza, ziemianin Piotr Wodzyński, który wraz z p. St. Podsiadłowiczem najwięcej położyli zasług przy powstaniu parafji, oddając w swym b. pałacu lokal na kaplicę i mieszkanie dla księdza. Z pośród młodzieży powitała bukietem kwiatów przybyłego Arcypasterza, mała Zosia Pod-

siadłowicz. Wizytacja pasterska udała się wspaniale, naród przygotowany przez Wyzwolenie dla Kościoła Polskiego, — z radością jednomyślną witał powstanie polskiej placówki, wolnej od kajdan rzymskich. Jedynie nauczycielka miejcowa Marja Piotrowska w fanatyczny sposób urągała ruchowi wyzwoleńczemu ducha polskiego. Może Związek Nauczycielski raczy się zainteresować bliżej, propagatorką niewolniczej obroży rzymskiej.

Księdzu Arcybiskupowi pomagali przybyli z Warszawy ks. dj. St. Olek i Wiśniewski, którzy swemi patrjotycznemi przemówieniami zapalili lud do pracy ideowej.

Uroczystość zakończono manifestacją na cześć wyzwolonego Kościoła Polskiego, Rządu polskiego wraz z Prezydentem i Marszałkiem, oraz na cześć Arcybiskupa i Ludu, — poczem pożegnano odjeżdżającego od nas dn. 8. X. Czcigodnego Pasterza.

Nowy Narodowiec.

Z Zamościa.

Dnia 18 i 19 października b. r. bawił w Zamościu, przybyły z Warszawy Najp. Ks. Metropolita Wł. Faron, który zbadał stan i rozwój Małego Seminarjum Duchownego. Czcigodny Ks. bp. Perkowski, jako rektor i wychowawca przyszłych kapłanów — przedstawił Zwierzchnikowi Kościoła, najpierw starszych kleryków, a potem młodszych alumnów. Dnia 18. X. wieczorem odrawił Najczcigod. Ks. Arcypasterz nabożeństwo wieczorne i wygłosił piękną naukę, a następnego dnia Mszę św. przy której asystowali klerycy i wychowankowie Zakładu. Równocześnie odwiedził Ks. Arcybiskup zakład drukarski wydawnictwa „Polski Odrodzonej", gdzie gorliwie pracuje p. Br. Poterucha.

Przed odjazdem Dostojny Gość wyraził uznanie dla pracy Ks. biskupowi Perkowskiemu, — poczem ruszył w powrotną podróż do Stolicy. X.

Trzecia parafja w Łodzi.

Dzięki uświadomieniu szerokich mas narodu w Łodzi, Kościół nasz zyskuje coraz więcej zwolenników. Tak inteligent jak robotnik czy rolnik odczówają dziś jasno potrzebę wyzwolenia się z kajdan rzymskich i zrzucenia z bark Polski obowiązku płacenia rokrocznie miljonowych sum na kler papieski i Watykanu. Dzięki wysiłkom ks. Wł. Tuszyńskiego powstała w Łodzi nowa parafja (przy ul. Radlińskiej 54) i lud masowo garnie się tu na polskie nabożeństwa. Parafja nasza jest pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Mamy więc w Łodzi już trzech kapłanów polskich, zdzierających z naszego społeczeństwa kajdany watykańskie. Brawo!

Łodzianin.

Z Warszawskiej parafji przy ul. Żelaznej 54.

Niejednokrotnie już wspominaliśmy na łamach gazety o szybkim rozroście parafji w Warszawie, pod wez. Najsł. Serca Jezusa. Obecnie w dalszym ciągu podzielić się musimy wiadomościami, że dzięki wysiłkom naszego Arcypasterza powstało przy parafji liczne „Koło Pań A. N. S.” i „Koło Panien”, które to koła rozwinęły twórczą działalność. Sumienie polskie zaniepokojone zjawiskami doby obecnej ustawicznych morderstw jakie się dzieją na terenie świata, widzi konieczność odrodzenia duchowego i wyzwolenia się z kajdan tych, którzy jako służalcy papiescy nie nauczyli ludzi wzajemnej miłości, ale siali jad nienawiści ku inaczej myślącym, stąd też dziś prawo miłości bliźniego jakby przestało obowiązywać a do tego doprowadził kler. Toczy się więc dziś walka o nową polską a nie watykańską duszę. Dziś ci, którzy nie przykładają ręki do pracy w Polskim Kościele, kiedyś będą się wstydzić swej ślepoty i naiwności, z jaką bronili walącego się systemu rzymskiego.

Licznie zawierane związki małżeńskie w naszej parafji, świadczą, iż Lud dojrzał do ideowej pracy i nie liczy się z tem, czy się to komuś podoba czy nie. Chce nasz Polak być wolnym i basta. Ale nasz wysoce ceniony przez wszystkich Ks. arcybiskup Faron pracuje nad siły nad uświadomieniem ludu i owoce tego są widoczne. W samej naszej parafji rozbierają nasi wyznawcy 200 gazet „Polski Odrodzonej”, co winno być zachętą i wzorem dla innych kapłanów, którzy też winni troszczyć się o oświatę ludu i poprostu zmuszać naszego wyznawcę do czytania i oświaty.

Kiedy słyszymy, iż triumf naszego Kościoła jest bliski, bo nasz Rząd nie chce się dalej patrzeć na naszą krzywdę, to śmiem stwierdzić, że zwycięstwa tego nie powinni oglądać zdrajcy, rozbijacze, mąciciele tak z pośród kapłanów jak i ludu.

W parafji naszej odbyła się w dniu 21 paź. b. r. niezwykła uroczystość. Dzięki ofiarności państwa Fr. Tomankiewiczów, którzy sprawili piękną żałobną chorągiew, odbyło się poświęcenie takowej. Nadto Koło Pań A. N. S. sprawiło piękny sztandar, który również tego dnia został poświęcony przy udziale ogromnego napływu wiernych.

Gorące słowa przy poświęceniu wygłosił Czcigodny Ks. Arcybiskup. Zapał za Polskim Kościołem jest tu ogromny. Po sumie Ks. Arcybiskup pobłogosławił związek małżeński inżyniera Stefanowicza ze studentką Uniwersytetu.

K. Wiśniewska.

„Wiara bez światła, to ciało bez ducha, to trup“.

B. F T.

Z Bydgoszczy.

Niedawno obchodziło Tow. Niewiast Polskich A. N. Sakr. 9ciolecie istnienia Towarzystwa. W dniu tym odprawił nam nasz czcigodny ks. prob. Kędzierski w asyście ks. Przechockiego, uroczyste nabożeństwo na którem wszystkie członkini przystąpiły do Sakr. Pokuty, a ks. prob. Kędzierski wygłosił nam kazanie do głębi serca wzruszające. Nasza skromna świątynia była tak przepełniona, że wiele słuchaczy nie mogło się pomieścić w kaplicy, bo coraz nowi wpisują się do parafji. Ks. Kędzierski nie szczędzi sił, ani zdrowia, aby parafję podźwignąć moralnie i materjalnie. Po południu w on dzień urządziło Tow. Niew. wspólną herbatkę, na którą całe Towarzystwo przybyło i bardzo wiele sympatyków. Na zakończenie wszyscy zebrani brali udział w nieszporach i kazaniu, które wygłosił ks. Przechocki także dobry mówca. W naszej parafji panuje obecnie Duch zgody i bratniej miłości, znikła wszelka niezgoda i nienawiść. Odbył się też ślub córki naszego prezesa Konrada Lewińskiego. Kaplica była pięknie udekorowana, związek małżeński pobłogosławił ks. prob. Kędzierski, wygłaszając piękną przemowę do nowożeńców. Mieliśmy też pogrzeb naszej długoletniej gorliwej członkini Tow. Niew. ś. p. Marji Szczurkowej. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prob. Kędzierski w asyście ks. Przechockiego z kaplicy cmentarnej. Udział w pogrzebie brało wiele ludzi, także z pośród rzym. wyznawców.

Przemowa ks. Kędzierskiego wzruszyła wszystkich do łez.

Z pracy ks. Kędzierskiego jesteśmy bardzo zadowoleni, i dziękujemy Najprzewiel. Ks. arcybiskup., że nam raczył przysłać gorliwego kapłana, który—mamy nadzieję, że przy pomocy Bożej i wiernego ludu doprowadzi naszą parafję do rozkwitu.

Kaplica nasza także stopniowo się upiększa, mamy już sufit, ambonę i wymalowany wielki ołtarz, dzięki pracy kilku wytrwałych członków, jak ob. Barczykowskiego, Łowickiego i innych, którzy nie szczędzą ofiar i trudu dla dobra parafji.

Zarząd Tow. N. P. A. N. Sakr.

Młodzi z Młodymi.

Wspólnem dobrem całego młodego pokolenia, bez względu na różnice partyjne, bez względu na doraźne spory i kłótnie, bez względu na chwilowe wzajemne niechęci jest niepodległe państwo. Takie stanowisko państwa w życiu innych społeczeństw jest czemś naturalnem, bo opiera się na tysiącach lat istnienia i zdało głęboko zapuścić korzenie w mózgi, usposobienia, wolę tych społeczeństw. Tak jeszcze nie jest w Polsce mimo to, że fakt głębokiego powiązania istoty zagadnień państwowych,

z treścią życia zbiorowego daje państwu kolosalne znaczenie moralne wobec obywateli i niezachwianą pewność nazewnątrz; poprostu państwo może zawsze w takich wypadkach liczyć na poparcie swoich obywateli.

Ten ostatni postular wniesiony w polskie życie społeczne przez J. Piłsudskiego jest konsekwentnie realizowany, wiążąc równomiernie założenia obozu niepodległościowego z nakazem wychowania młodego pokolenia w duchu tych idei. Ujęta w ten sposób sprawa młodego pokolenia pozwala jasno zrozumieć sens walki politycznej w Polsce i otwiera w sposób najuczciwszy zagadnienie przyszłości polskiej myśli politycznej i dróg, któremi ona dąży.

Młodzież nie może być narybkiem wyborczym dla żarłocznych rekinów partyjnych, młodzież współczesna musi mieć inny los niż ten, który przypadł poprzednim generacjom.

Polska Mocarstwowa może urość do właściwej potęgi tylko wtedy, gdy oprze się na ustroju odpowiadającym zasadzie powiązania państwa z masą pracujących obywateli. Ziszczone państwo świata pracy musi wysunąć na właściwe miejsce i spisać dla narodu kodeks nowej moralności człowieka pracującego.

Młode pokolenie, czy to inteligent z miasta lub wsi, czy rolnik lub rzemieślnik, musi czuwać i pracować, bo czuwania i pracy wymaga od nas Państwo. Tylko że praca musi się stać dla nas nie ciężkiemi obowiązkami lecz źródłem radości i szkołą hartu. Praca musi umoralniać, bo przez pracę młode pokolenie zapewni Państwu moc, a narodowi sprawiedliwość społeczną. Niech każdy przy najdrobniejszym warsztacie pamięta, że lekceważony obowiązek wykoszlawia duszę człowieka i niedbale trzymany pług zostawia skazy, na których ziarno nie skiełkuje.

„Zryw."

Kto ma być włodarzem Polski?

Włodarzem Polski ma być Jej lud, a nie kler papieski. Pojęcie ludu, mieści w sobie zarówno inteligencję, jak trudniących się handlem i przemysłem oraz pracą na roli. Chłop i robotnik musi znać całokształt spraw państwa i sprawy jego resortu, musi rozwiązywać łącznie z innemi, raktując je wedle ich przedmiotowej ważkości. Dyktatura proletarjatu u nas nie potrzebna. Natomiast dopuszczenie do rządów ludzi zdołu jest konieczne. Wszak Marszałek Piłsudski przy pomocy ludu obalał słupy graniczne i budował wolną Polskę. Niech więc żyje wolna od kajdan rzymskich Polska!

Pielgrzymka.

Ks. Hugo Kołłątaj przekazał nam taki obrazek obyczajowy ze swojej epoki: „Szembekowa, kanclerzyna koronna, mieszkała w Babicach o dwie mile od Warszawy, sławna dewotka jezuitów, a pierwszy jej ojciec duchowny namówił ją do uczynienia ślubu pielgrzymki do Ziemi Świętej. Prowincjał jezuicki pomiarkowawszy, że takowa pielgrzymka, osobliwie tak poważnej damy, pociągnęłaby za sobą niezmiernie wielkie koszta, wyrobił w Rzymie przemianę ślubu na pielgrzymkę w takie miejsce, jakieby jej ojciec duchowny przepisał, oraz na rozdanie tylu pieniędzy na jałmużny, ileby ta podróż do Ziemi Świętej kosztować mogła. Łatwo się każdy domyśli, że jałmużna poszła do rąk jezuitów. Wyrachowano wszystkie kroki z Babic, aż do Jeruzalem, rozdzielono je na dni i wypadło, iż Szembekowa powinna była iść pieszo pięć lat.

Oddała więc Szembekowa dobra jezuitom, na przeciąg 5-ciu rzeczonych lat, dodano jej do tej podróży czterech Ojców duchownych, sprawiono pielgrzymskie suknie, porobiono ścieżki w olszynie babickiej, i Szembekowa codziennie pielgrzymowała tam, odbywając przepisaną drogę i odprawiając nabożeństwa, oraz biorąc codziennie błogosławieństwo na drogę.

W taki sposób odbyła biedna ta kobiecina pielgrzymkę do Ziemi Świętej, której nigdy nie ujrzała, a Ojcowie Jezuici nie mały zysk mieli."

„Pielgrzym Polski".

Księża rzymscy muszą się żenić.

Podaje „Daily Ekspres," że rząd meksykański nakazał księżom rzymskim ożenić się inaczej ich wydali. Tego nakazu oczekują i księża rzymscy w Polsce.

Różne wieści.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych.

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające pewne ulgi w spłacie zaległości podatkowych.

W myśl tego rozporządzenia, władze skarbowe mogą płatnikom, nie posiadającym majątku nieruchomego, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, umarzać czwartą część zaległości podatkowych, pod warunkiem wpłacenia pozostałych trzech części w dwunastu równych ratach kwartalnych, za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości pół procentu miesięcznie.

Podania, przy łącznej sumie zaległości do 50.000 zł., będą załatwiały urzędy skarbowe, a powyżej tej sumy — izby skarbowe

Uroczystość błogosławieństwa zwierząt.

Zgodnie z zapowiedzią dn. 6/X po raz pierwszy w Polsce, odbyła się w Warszawie uroczystość błogosławieństwa zwierząt, z okazji patrona zwierząt św. Franciszka z Assyżu.

Nabożeństwo odbyło się w kościele M. B. Częstochowskiej, poczem ks. prałat Hilchen wygłosił dłuższe przemówienie o miłości, zgodzie i pokoju wśród ludzi, które sprzyjają ludzkiemu traktowaniu zwierząt.

Po przemówieniu ksiądz dokonał poświęcenia licznie zgromadzonych uczestników niebywałej dotychczas imprezy. Zauważono liczne pojazdy z udekorowanemi końmi, oraz psy, owce, króliki, osła, kucyka, żółwia i lame. Po poświęceniu zostały wypuszczone, złowione przez ptaszników ptaki leśne, a nadto 250 gołębi pocztowych z Cytadeli.

Uroczystość zakończyła się pochodem.

Od. Red: Czyż to nie poniżanie religji — i ośmieszanie tak wielkiego męża religijnego jakim był św. Franciszek? A więc i osły mają już swych patronów w niebie, ale zachodzi pytanie na czem polegać będzie orendownictwo świętego w niebie, boć przecież zwierzęta do nieba nie pójdą.

Święcono więc i (podejrzane pieski i koty) starych panien......

Protestujemy przeciw takiemu poniżeniu godności św. Franciszka.

To skandal!! b. tercjarz rzymski P. Zarembski.

Miłosierdzie endecko-klerykalne.

W związku z klęską powodzi wydał episkopat rzymsko-katolicki odezwę do podległego kleru, by po parafjach zbierano składki na powodzian

---

Żądamy zaprzestania prześladowań księży i wyznawców K-ła Starokat. w powiecie Biłgorajskim! Co na to Ministerstwo Spraw Wewnętrz?

„Sam" nuncjusz papieski Marmaggi odprawił na intencję powodzian mszę. Składki oczywiście dadzą „wierni", a co da sam kler, prócz nic nie kosztujących go odezw i mszy? Dowiadujemy się o tem z prasy. Oto biskup Szlagowski ofiarował z własnej szkatuły 200 zł. Na powodzian? Nie, lecz na zakup żywności i bielizny dla młodzieży endeckiej, która za awantury i napady osadzona została w Berezie Kartuskiej.

Wielkie jest miłosierdzie biskupie!

Chcą by Polska budowała kościoły w Indjach.

Na łamach „I.K.C." z dnia 29 sierpnia popisuje się niejaki ks. Leon Piasecki — polski (raczej rzymsko-katolicki. Przyp. Red.) misjonasz w Indjach. Zapewniwszy czytelników o swej bezgranicznej miłości do nich i „ukochanej Ojczyzny" — o. Piasecki ubolewa, że obecnie w Indjach, na placówkach jego pracy misyjnej brak kilkudziesięciu — bodaj najskromniejszych kościółków. Pisze dalej wielebny ojciec, że nie wątpi ani chwili, że „ukochani" bracia-Polacy swemi składkami rychło dopomogą do wzniesienia owych kilkudziesięciu kościółków w Indjach. Rzecz jasna, że „ukochana Ojczyzna" niema obecnie większych trosk niż budowanie kościółków w Indjach.

Zebranie dewociarskie.

W Królewskiej Hucie odbyło się zebranie kilkuset dewotek pod batulą miejscowego kleru. Zebranie to, szumnie nazwane wiecem „rodziców katolickich" Królewskiej Huty – jak zwykle „broniło Boga" zagrożonego, wedle mniemania dewotek w szkole. Przy tej sposobności potępiono autorkę znanej książki p. t. „Stosunek kleru do Państwa i oświaty", nauczycielkę, panią Janinę Barycką i zarządzono (?) usunięcie jej ze stanowiska nauczycielki. Sądzimy, że pani Barycka może spać spokojnie.

Wstrząsające mordy.

Coraz częściej słyszy się i czyta o licznych mordach dokonywanych w różnych krajach świata. Świadczy to o zdziczeniu obyczajów i o złem wychowaniu Narodu przez Kościół. Wina spada w pierwszym rzędzie na tych, którzy całe wieki wychowali setki pokoleń na podłożu inkwizycji, palenia na stosach nieraz najlepszych synów chrześcijaństwa tak kapłanów jak i ludzi świeckich. A wszystko to działo się w imię interesu Rzymu. Co kler siał przez wieki to dziś zbierają społeczeństwa.

I znów prasa podała, o zamordowaniu w miesiącu październiku króla Jugosławji Aleksandra i ministra spraw zagr. Francji p. Barthou. Nadto zamordowano pod Rygą arcybiskupa Joana głowę kościoła prawosławnego na Łotwie, zaś w Warszawie radcę ministerstwa skarbu Sałcińskiego Smutne te wypadki świadczą o potrzebie odrodzenia ducha religijnego.

Swój.

Prezeska od św. Zyty Zaborowska w kryminale.

W głośnym Związku Zawodowym Chrześcijańskiej Służby Domowej (Warszawa, Kredytowa 14), który na wniosek władz administracyjnych, w dn. 20 czerwca r. b. został przez Sąd Okręgowy w Warszawie rozwiązany, ujawniło nowe okoliczności świadczące o szkodliwej i przestępczej działalności niektórych osób wchodzących w skład zarządu tej organizacji, która zdać by się mogło przyświecać winna wszelkiemi cnotami.

Mianowicie przy Związku w swoim czasie został stworzony fundusz zapomóg starczych, który, jak się obecnie okazało, był poważnem źródłem do nadużyć w organizacji.

W ten sposób ciężko zapracowane oszczędności, które miały być dla członkiń Związku zabezpieczeniem starości, stały się łupem pani prezesowej Zaborowskiej, która swym autorytetem i pozycją społeczną umiała wzbudzić zaufanie wśród mało uświadomionych rzesz służby domowej, garnącej się w owczym pędzie pod znak św. Zyty.

Wysokość przywłaszczonych sum przekracza 13 tysięcy złotych.

Ślepa odzyskała wzrok po uderzeniu pioruna.

Niezwykle rzadki wypadek zdarzył się we wsi Samac w Jugosławji. — Nad wsią rozszalała się burza, w czasie której uderzyło kilka piorunów. Jeden z nich uderzył w chatę, w której znajdowała się mała dziewczynka, ślepa od urodzenia. Dziecko padło zemdlone na ziemię. Gdy rodzice w kilka chwil potem weszli do chaty, stwierdzili, ku swemu bezgranicznemu zdumieniu, że ślepa odzyskała wzrok.

Majętni żebracy

W Stanisławowie policja przyłapała dość dużo żebraków i przeszukała ich odzież. Jeden z tych „ubogich“ miał książeczkę Kasy Oszczędności według której posiada 34,000 złotych. U innego znaleziono 5000 zł. i dowód wykazujący, że ten „godny politowania“ jest właścicielem 23-morgowego gospodarstwa. Jeszcze inny miał przy sobie 280 zł. w gotówce.

W pobliżu wsi Marcinowice znaleziono omdlałą z głodu kobietę. Policja stwierdziła, że jest to żebraczka Jadwiga Kubacewicz ze wsi Umbry, posiadająca ziemię i dom. W odzieży jej było zaszytych 800 dolarów i 1500 rubli w złocie. Należy się więc strzec podobnych żebraków.

1223 majątki na licytację.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie ogłosiło ostatnio trzy listy majątków w województwach centralnych, które będą sprzedane na licytacji. Majątków ziemskich, wystawionych na licytację przez Tow. Kredytowe, jest 1223

Katechizm Kościoła Starokatolickiego P.

(c. d.)

— Co to jest Komunja święta?

Komunja święta jest rzeczywistem pożywaniem Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa na pokarm duszy.

— Ilorakie jest przygotowanie do Komunji świętej?

Przygotowanie do Komunji świętej jest dwojakie:

1) pod względem duchowym,
2) pod względem cielesnym.

— W jaki sposób przygotować się trzeba do Komunji świętej pod względem duchowym?

Aby przygotować się do Komunji świętej pod względem duchowym, potrzeba:

1) Być w stanie łaski uświęcającej, to jest po spowiedzi,
2) z największą pokorą i miłością zbliżać się do ołtarza,
3) z najgłębszą wdzięcznością w sercu za otrzymane łaski w Komunji świętej, oddalać się od ołtarza.

— W jaki sposób przygotować się trzeba do Komunji świętej pod względem cielesnym?

Aby przygotować się do Komunji świętej pod względem cielesnym trzeba:

1) być naczczo, to jest od północy nic nie jeść i nie pić,
2) przyzwoicie się, ubrać.

— Jak należy zachowywać się podczas przyjmowania Komunji świętej?

Z największą czcią trzeba zbliżyć się do Stołu Pańskiego, mówiąc sercem pobożnem:

1) Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata.
2) Panie, nie jestem godzien (godna), abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowem, a będzie uzdrowiona dusza moja.
3) Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszy mojej do żywota wiecznego. Amen.

Narodzie Polski zbudź się z jarzma niewoli rzymskiej!

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON Redaktor odpow. Jarosław TYMCZYSZYN
Nakładem Wyd. „Pol Odr." w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu